Nr. 54. Czwartek 6 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Rokowania Rady Narodowej z Komisyą Tymczasową.

Z Komisyi Tymczasowej otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 19 lutego 1913 Prezydyum Rady Narodowej zakomunikowało Komisyi Tymczasowej S. S. N. następującą uchwałę:

„Komisya Wykonawcza Rady Narodowej, powołując się na uchwałę Komitetu Obywatelskiego z dnia 19 stycznia b. r. i działając w myśl tej uchwały — oświadcza gotowość wyznaczenia ze swego grona delegatów, celem wzajemnego porozumienia się, jeżeli ze strony Komisyi Tymczasowej S. S. N. podobne postanowienie do wiadomości Rady Narodowej podane zostanie“.

Komisya Tymczasowa na posiedzeniu swem z dnia 24 lutego 1913 postanowiła przychylić się do propozycyi, wyrażonej w liście powyższym i zamianowała delegatów, którzy mieliby omówić na jakich warunkach porozumienie Rady Narodowej i Komisyi Tymczasowej byłoby możliwe. Na zawiadomienie listowne o tej uchwale Prezydyum Rady Narodowej nadesłało telegraficznie wyznaczenie terminu i miejsca zebrania.

Zebranie delegatów Komisyi Tymczasowej i Rady Narodowej odbyło się dnia 2 marca we Lwowie.

Delegaci Komisyi Tymczasowej postawili następujące żądania, od których spełnienia uzależnili porozumienie się z Radą Narodową:

1. Aby Rada Narodowa oświadczyła kategorycznie, że polityka jej skierowana jest przeciwko Rosyi, przyczem formę tej deklaracyi pozostawia się do ustalenia Radzie Narodowej.

2. Aby Rada Narodowa nie popierała wrogiego stosunku do organizacyj strzeleckich, szerzonego w „Sokole“.

3. Aby zniesiony został bojkot Polskiego Skarbu Wojskowego.

Po dłuższej dyskusyi nad temi żądaniami żadnej decyzyi nie powzięto. Delegaci Rady Narodowej oświadczyli, że przedłożą powyższe punkty swoim mocodawcom do rozpatrzenia.

Pan Grabski w roli fałszywego denuncyanta.

Rozpadająca się w gruzy i na gruncie galicyjskim narodowa demokracya pozwala sobie na wybryki „publicystyczne“, wręcz u nas dotychczas niedopuszczalne. Taki pan „dziennikarz“, zaopatrujący „Słowo Polskie“ w codzienną porcyę kłamstw i oszczerstw, nie zawaha się ani przed ujawnieniem czyjegoś pseudonimu, ani przed ogłoszeniem nazwiska, nie będącego wcale własnością publiczną. Kłamiąc bez granic i miary, publicysta narodowo demokratyczny gotów jest w swym rozpędzie zagalopować się aż do denuncyacyi, co stwierdza ostatni numer „Rzeczypospolitej“, a więc organu bynajmniej nie „przewrotowego“, ani „żydowskiego“, ani nie stojącego na gruncie Komisyi Tymczasowej.

Rzeczpospolita ze zrozumiałem oburzeniem cytuje ustęp z artykułu p. Grabskiego, w którym ten w sposób zupełnie kłamliwy przedstawia, jakoby podpisane pod pierwszą odezwą Komisyi Tymczasowej grupy niesocyalistyczne z zaboru rosyjskiego były „jedną i tą samą tylko nieliczną secesyą z narodowej demokracyi, która przy ostatnich wyborach do Dumy z gruntu się skompromitowała i sojuszem z żydami i swą bezsilnością, którą na wszystkich punktach wykazała“. Otóż „Rzeczpospolita“ stwierdza, że wszystko to jest kłamstwem. Udział „secesyi“ w ostatnich wyborach do Dumy miał zupełnie inny charakter. Ale to mniejsza. Rzecz w tem, że owa „secesya“ nic wspólnego nie ma z grupami niepodległościowemi, podpisanemi pod odezwą Komisyi Tymczasowej. Grupy owe są organizacyami tajnemi, gdy „secesya“ występuje jawnie i posiada własny organ legalny „Tygodnik polski“. Słusznie tedy powiada „Rzeczpospolita“, że „tutaj nie wystarczy powiedzieć, iż to jest twierdzenie błędne tylko. Jest ono także conajmniej bardzo nieostrożne i lekkomyślne. Bo ostatecznie w „Słowie Polskiem“ powinno się rozumieć, iż takie wskazanie palcem, iż szereg organizacyj tajnych i znana grupa t. zw. secesyi to jedno i to samo, oraz że grupa ta należy do Komisyi Tymczasowej, jest czemś, czego się nie robi“. Innemi słowy „Rzeczpospolita“ zarzuca p. Grabskiemu fałszywą denuncyacyę.

Tak dorzyna p. Grabski własną partyę artykułami, których efekt wyraża się tem, że po ich ukazaniu się w „Słowie polskiem“ z organizacyi lwowskiej występuje ni mniej, ni więcej jak 80 osób. Tylko tak dalej, panie Grabski!

Przeciw zbrojeniom francusko-niemieckim.

Militaryzm a międzynarodowa solidarność proletaryatu.

Co dnia przynoszą telegramy wieści o nowych zbrojeniach mocarstw, w pierwszym rzędzie Fran-

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrecki.

44 (Ciąg dalszy).

Wszystek obecny lud, słysząc słowa jego, płakał, tylko oczy inkwizytorów pozostały suchemi.

Potem zapytał sędziów, aza nie ma łaski dla niego, i tak mówił dalej:

— Pracowałem zawżdy ciężko, a marny był mój zarobek. Byłem litościwy dla wszelakiej nędzy i przyjazny wobec każdego. Kościół rzymski porzuciłem, bowiem musiałem być posłuszny głosowi Boga, który do mnie przemówił. Nie żebrzę was o łaskę, bowiem gdyby nawet kara ognia darowaną być mi miała, to już samo poglądanie przez żywot cały na to okrutne wyniszczenie ziemi ojców wielką zaiste byłoby karą.

A wszystek obecny lud wołać począł:

— Łaski sędziowie! Litości nad nieszczęśliwym!

Tylko delator Jobst Griepenstüwer, najstarszy w gildzie handlarzów rybami, milczał.

Inkwizytor nakazał skinieniem ręki milczenie obecnym i rzekł, iż przykazy i prawa zakazują najwyraźniej prośby o litość dla heretyków. Gdyby wszakże Klas zechciał odwołać pod przysięgą swe błędy, skazany będzie na śmierć przez uduszenie powrozem, miasto śmierci na stosie.

Lud zasie wołał:

— Czy ogień, czy powróz, jedna śmierć!

Niewiasty płakały, mężowie zaś poczęli mruczeć głucho.

Wówczas rzekł Klas:

— Żadną miarą nie odwołam. Czyńcie z mem ciałem, co się waszym litościwym sumieniom spodoba!

Na to krzyknął ze złością Titelman, dziekan z Renaix:

— Zaiste, niepodobna patrzeć, jak taki pomiot heretycki głowę przed sędziami swymi hardo podnosi! Spalenie ich ciał na stosie — to zbyt krótko trwająca kara; należy ich dusze ratować i torturami zmusić ich do odwołania heretyckich błędów, by nie patrzał lud na śmierć heretyka, umierającego bez pokuty.

Słowa te wywołały jeszcze głośniejszy płacz kobiet, mężczyźni zaś mówili:

— Po przyznaniu się następuje kara, lecz nie tortury!

Trybunał postanowił, iż wobec tego, że w przepisach nie są w podobnym wypadku przewidziane tortury, nie godzi się przeto, by Klas był im poddany.

Wezwany powtórnie do odwołania błędów, odrzekł Klas:

— Nie mogę tego uczynić.

Na podstawie praw i edyktów uznano Klasa winnym symonii, bowiem kupczył odpustem, następnie winnym herezyi i sprzyjania heretykom, i skazano go na palenie żywcem na stosie przed bramą ratusza, do chwili, aż śmierć nastąpi. Ciało jego miało pozostać przykute do słupa przez dwa dni, dla odstraszającego przykładu, a następnie pogrzebane na miejscu, w którem grzebani bywają skazańcy.

Trybunał przyznał donosicielowi Jobstowi Griepenstüwerowi, którego imienia podczas sprawy nie wymieniono, pięćdziesiąt guldenów z pierwszych stu talarów dziedzictwa po skazanym, a dziesiątą część z reszty.

Gdy Klas wyrok ten usłyszał, rzekł do Jobsta Griepenstüwera:

— Marną śmiercią zginiesz, nieludzki nędzniku, który za marne grosze czynisz wdową szczęśliwą żonę i biednym sierotą wesołego syna.

Sędziowie nie wzbraniali Klasowi mówić, gdyż i oni, z wyjątkiem okrutnego dziekana, czuli pogardę w sercu dla donosiciela.

Ten stał na boku blady z gniewu i hańby. Klasa zaś odprowadzono z powrotem do więzienia.

XXXV.

Rozdział, w którym jest mowa o widzeniu się Klasa z żoną i synem w kaźni, na dzień przed śmiercią.

Następnego dnia, który poprzedzał dzień wykonania wyroku nad Klasem, dowiedzieli się Sowizdrzał, jego matka i Nela o wyroku. Prosili sędziów o wpuszczenie ich do więzienia, co im dozwolono, z wyłączeniem Neli. Gdy weszli do kaźni, ujrzeli Klasa, przykutego długim łańcuchem do muru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cyi i Niemiec. Stary antagonizm francusko-niemiecki zaczął jak gdyby odżywać. Pisaliśmy o tem parokrotnie. Socyaliści niemieccy (np. tow. Vogtherr) i francuscy (np. tow. A. Thomas) już wystąpili ostro przeciw nowym zbrojeniom w parlamencie.

Obecnie mamy do zarejestrowania nowy objaw międzynarodowej solidarności w walce ze zbrojeniami. „Vorwärts" i „L'Humanité" ogłaszają jednocześnie (i to każde pismo odrazu w dwóch językach) **wspólny manifest niemieckiej i francuskiej socyalnej demokracyi.** Tak dziwnie widzieć na szpaltach francuskiego pisma gotyckie litery lub na szpaltach „Vorwärtsu" słowa francuskie.

„Przeciwko zbrojeniom"! — zatytułowany jest manifest — „Gegen den Rüstungswahnsinn! Contre les armements".

Manifest jest podpisany przez zarządy partyjne obu partyj i przez frakcye socyalistyczne w parlamentach Nazwiska Bebla, Scheidemanna, Ledeboura, Liebknechta, widzimy tuż obok nazwisk Jaurèsa, de Pressensé'go, Guesde'a Sembata, Vaillanta i innych towarzyszy francuskich.

Manifest oświadcza się przeciw zbrojeniom i za łagodzeniem wszystkich sporów pomiędzy narodami przez sąd rozjemczy. Żąda „zaprowadzenia armii ludowej na zasadzie demokratycznej", której jedynym celem będzie obrona kraju.

Manifest kończy się następującemi słowy:

„Socyalna demokracya Niemiec i Francyi zdemaskowała już w przeszłości podłą obłudę i dwulicowość szowinistów i tych, którzy mają interes w zbrojeniach w obu krajach, którzy we Francyi wmawiają ludowi, że niemiecka socyalna demokracya jest przychylną militaryzmowi, a w Niemczech twierdzą, że francuska socyalna demokracya militaryzm proteguje.

„Wzajemne zwalczanie szowinistów tu i tam, wspólne wystąpienie w celu utrzymania pokoju i przyjaznej współpracy musi położyć kres temu okłamywaniu ludów.

„Jednomyślny głos przeciwko wojnie i ta sama ocena uzbrojonego pokoju odzywa się w obu tych krajach... Pod sztandarem międzynarodówki, zapewniającej każdemu narodowi wolność i niezależność, poprowadzą swą walkę socyaliści niemieccy i francuscy dalej, przeciwko nienasyconemu militaryzmowi, przeciwko wojnie, która pustoszy kraje, za wzajemnem porozumieniem się i trwałym pokojem ludów".

Berlin-Paryż, 1 marca 1913.

W obecnych ciężkich czasach, gdy i w Paryżu i w Berlinie rozlegają się dzikie głosy szowinistów, nawołujące do nowych zbrojeń; gdy nowe ciężary spadają na barki ludności pracującej; gdy nowe setki tysięcy ludzi pracy mają być wyrwane z domu i rzucone do koszar — w tych czasach, powiadamy, może być dumą wszystkich socyalistów, że tylko socyalistyczny proletaryat, solidarnie i dobitnie protestuje przeciwko szałowi militarystycznemu!

Przed dniem kobiet.

II.

Kobieta w gminie.

Zainteresowanie się kobiety sprawami gminnemi jest świeżej daty, — pisze niemiecka towarzyszka Klara Weyl. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Wszak zainteresowanie się sprawami społecznemi wogóle obserwujemy u kobiet względnie od niedawna. Z początku musiano kobietę zdobyć dla społeczeństwa wogóle; dopiero później mogła zająć się terenami specyalnymi.

Tem bardziej zdumiewające są zdobycze nowoczesnej kobiety w zakresie pracy w gminie. Energia, z którą dąży do celu, otworzyła jej drzwi do rad gminnych w niejednym już kraju. A praca jej w zakresie szkolnictwa gminnego, hygieny, ochrony dzieci, kwestyi mieszkaniowej, zwalczania alkoholizmu itd. zdobyła jej wielkie uznanie ludzi bezstronnych.

Gmina! — wszak to jeden z najodpowiedniejszych terenów dla pracy kobiecej! Wszak tu szerokie pole dla opieki nad dzieckiem, dla zwalczania prostytucyi, dla przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcyi filantropijnej czy też oświatowej. Kto zaś dziś ośmieli się odmówić kobiecie — np. kobiecie-Polce — wielkich zasług na polu oświaty? Więc w szkole jej pracować wolno; wolno w stowarzyszeniach oświatowych, pismach pedagogicznych, kursach i freblówkach, — zaś nie wolno tam, w gminie, gdzie znajduje się bodaj główna, potężna dźwignia dla tej roboty? Oczywisty absurd! Wykrztusić go mogą chyba tylko — i to ostrożnie! — klerykali galicyjscy w swym „programie"; obwołują kobietę „mistrzynią gospodarstwa domowego", by tem łacniej pozbawić ją praw do gospodarstwa nie domowego. Kto jednak ich słucha!...

Z punktu widzenia robotnicy, kobiety pracującej, socyalistki, w dotychczasowej działalności kobiet na polu gminnem jest ta ciemna strona, że cenzusowe prawo wyborcze ogranicza dostęp proletaryatowi. Otworzono tu i ówdzie drzwi przed kobietą, lecz najczęściej przed kobietą z burżuazyi, przed damą feministką. Interes klasowy działa, jak zawsze...

Toteż zadaniem robotnic jest zdobywanie prawa wyborczego w pierwszym rzędzie dla siebie, czyli innemi słowy, dla ogółu kobiet, bynajmniej zaś nie bezwarunkowe naiwne pomaganie burżuazyjnym feministkom, które chętnie deklamują o „siostrzanej" solidarności kobiet jako takich, by potem, po zdobyciu praw, zapomnieć... Powtarza się stara historyjka o dwóch chłopczykach, z których jeden drugiego na drzewo kasztanowe podsadził, lecz później — same tylko skorupki zbierał na dole...

Trafnie pisze o tem niemiecki towarzysz Paweł Hirsch:

„Nie po to, by burżuazyjnym feministkom wyciągać kasztany z ognia, lecz aby ramię w ramię ze swymi kolegami klasowymi mężczyznami prowadzić walkę o prawo wyborcze do gminy, jako o pierwszą przesłankę wszelkiej owocnej działalności wszystkich obywateli bez różnicy płci, — kobiety z proletaryatu mają prowadzić swą walkę. Jeśli damy z burżuazyi zechcą pomódz im przy tem, to oczywiście nie odrzucą pomocy, jeśli jest poważnie pomyślną. Lecz kierownicza rola w walce należy do kobiet proletaryuszek, jako części najważniejszej liczebnie oraz według stanowiska w życiu gospodarczem".

Nie „siostrzana" (?) więc, lecz klasowa solidarność!

Zdobycze kobiet na polu walki o dostęp do gminy są już znaczne. Oto przykłady. W Anglii od r. 1908 kobiety posiadają czynne i bierne prawo wyborcze do gminy i rad w hrabstwach. W Finlandyi kobiety mają czynne prawo wyborcze. W Szwecyi prawo wyborcze (ograniczone cenzusem majątkowym) posiadają kobiety, podobnie, jak mężczyźni, — czynne i bierne. To samo w Danii. W szeregu amerykańskich Stanów Zjednoczonych kobiety rozwijają w gminie żywą działalność i posiadają prawo wyborcze. W Niemczech kobiety prawa wyborczego albo nie mają, albo też wykonują swe prawo przez pełnomocnika. Tylko gdzieniegdzie (zależnie od kraju i miasta) pozwolono kobiecie wykonywać prawo wyborcze bezpośrednio (np. w niektórych dzielnicach miasta Monachium w Bawaryi przy ostatnich wyborach). W Austryi się głosuje przez pełnomocników; są już jednak wyjątki i tak przy ostatnich wyborach w Wiener-Neustadt część wyborczyń głosowała bezpośrednio.

Najważniejsze jednak dla robotnicy jest to, że nawet tam, gdzie prawo wyborcze dla kobiet istnieje, związane jest cenzusem majątkowym. Kobiety więc proletaryuszki przeważnie wykluczono. Stąd wynika, że obecnie najważniejszem zadaniem w zakresie gminy dla kobiety pracującej jest energiczna walka, wspólna z robotnikiem mężczyzną, o szeroką demokratyzacyę prawa wyborczego, o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze bez różnicy płci. To żądanie winno być jednem z głównych haseł „dnia kobiecego".

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Sokoły" a „Związki strzeleckie".

Tarnów, 3 marca.

Wydział tarnowskiego „Sokoła" powziął niedawno następującą uchwałę:

„Wydział tarnowskiego „Sokoła" uchwala jednomyślnie zwrócić się z wyrzutem do wydziału Związku sokolego, iż wydział wezwanie zjazdu delegatów, by w obecnej gorącej sytuacyi przystąpił do organizowania kadr narodowych i do zainicyowania ogólno-narodowej kierowniczej instytucyi, w ten sposób załatwił, iż przystąpił do komitetu obywatelskiego, powołanego do życia przez Radę narodową, a stojącego w jawnej sprzeczności z niepodległościowym nastrojem całego społeczeństwa. Wydział tarnowskiego „Sokoła" prosi wydział Związku, aby w tej sprawie zwołał możliwie rychło posiedzenie".

Prezydyum tutejszego „Sokoła" nie wydrukowało jednak tej uchwały w rocznem sprawozdaniu. Z tego powodu na odbytem w niedzielę 2 marca pod przewodnictwem p. Bujnowskiego walnem zgromadzeniu „Sokoła" w dyskusyi nad sprawozdaniem prof. Dubiel wystąpił z zarzutami. Zarzucił mianowicie brak umieszczenia odpowiedniego programu w sprawozdaniu, oraz niezamieszczenie uchwały wydziału, która ze względu na swe opozycyjne stanowisko względem wydziału Związku sokolego ma zasadnicze znaczenie.

Przemawiali w tej sprawie: dr Tertil, prof. Wojciechowski i prof. Wierzbicki, poczem prof. Dubiel, ponownie zabrawszy głos, w długiem przemówieniu zarzucił wydziałowi Związku partyjność, poddał ostrej krytyce jego przystąpienie do komitetu obywatelskiego i ilustrował jego działalność na polu narodowem, którą określił jako gasicielską na podstawie artykułów, umieszczonych w „Przewodniku gimnastycznym". Wkońcu postawił cztery rezolucye, w których zażądał od wydziału Związku sokolego wystąpienia z komitetu obywatelskiego, zaprzestania w przyszłości gasicielskiej roboty na polu narodowem, a przeciwnie silnego skonsolidowania się ze społeczeństwem, oraz wyrażenia przez walne zgromadzenie sympatyi Związkom strzeleckim i utrzymywanie z nimi przyjaznych stosunków.

Nad rezolucyami wywiązała się długa, zasadnicza, nie pozbawiona charakteru politycznego dyskusya. P. Styliński oświadczył się przeciw postawionym rezolucyom. Prof. Wojciechowski w imię konieczności oczyszczenia atmosfery sokolej oświadczył się za rezolucyami. Prof. Wierzbicki bronił wydziału Związku, poddając ostrej krytyce rezolucye, zwłaszcza ustęp o gasicielstwie. Dr Tertil zwalczał rezolucye; gdyby zaś miały być przyjęte, prosił o złagodzenie wyrażeń tak, aby z nich wotum nieufności dla wydziału Związku nie wypływało. Prezes Bujnowski również zastrzegł się przeciw rezolucyom i oświadczył, że w razie ich uchwalenia wyciągnie ostateczne konsekwencye.

W głosowaniu trzy pierwsze rezolucye prof. Dubiela odrzucono, przyjęto zaś rezolucyę, oświadczającą się z sympatyą dla Związków strzeleckich i domagającą się utrzymywania z nimi przyjaznych stosunków. Dalsze obrady odroczono.

Tarnowski Związek strzelecki ukonstytuował się przed dwoma tygodniami na walnem zgromadzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem tow. dra Simchego. Do zarządu zostali wybrani: przewodniczący p. dr J. Kryplewski, zastępca przewodniczącego tow. dr T. Ringelheim, tow. J. Mikulski, tow. Szklarz i p. Łakota; do komisyi rewizyjnej: tow. J. Widliński, tow. M. Kilańczyk i p. Lach; do sądu polubownego: tow. dr E. Simche, E. Skwirit i W. Pikul.

Ćwiczenia strzeleckie odbywają się dwa razy w tygodniu, nadto w każdą niedzielę odbywa się ćwiczenie w polu w okolicach Tarnowa.

DZIEŃ KOBIET—9 MARCA!

Czortków, 3 marca.

Dnia 23 lutego odbył się w Czortkowie wiec z porządkiem dziennym: „Międzynarodowa sytuacya a Polacy“. Wiec zwołano do wielkiej sali „Sokoła“ o godzinie 12 w południe, a zebrała się nań ogromna ilość uczestników, wypełniająca szczelnie całą salę.

Wiec obradował przez 4 godziny pod przewodnictwem dra Ludwika Grzybowskiego i uchwalił rezolucye wzywające do przygotowań do walki zbrojnej przeciw Rosyi na wypadek zbrojnego starcia pomiędzy Austryą a Rosyą.

W czasie długich, a nadzwyczaj poważnych obrad przemawiało 25 mowców, z których większość oświadczyła się za Komisyą Tymczasową, która niestety nie mogła być objęta rezolucyą, gdyż tylko pod tym warunkiem udzielił prezes „Sokoła“ zezwolenia na odbycie wiecu w sali sokolej (!!).

Wiec pozostawił po sobie niezatarte i podniosłe wspomnienie. Przeciwko powyższej rezolucyi głosowało na 400 obecnych tylko 5 uczestników wiecu.

Przegląd prasy.

P. Zamorski zapełnił większą część numeru 9 „Wieńca Pszczółki“ oszczerstwami przeciw Komisyi Tymczasowej, Polskiemu Skarbowi Wojskowemu i Związkom strzeleckim. Oto jak p. Zamorski o tych sprawach pisze w artykule wstępnym:

„Nawoływania do powstania przeciw Rosyi, a na korzyść Austryi, są dobrze widziane przez rząd, który z pewnością za to służalstwo nieźle płaci“.

„Uczciwi ludzie nie mają co robić w tej kompanii żydów i ich najmitów“.

W artykule „O organizacyi wojskowej“ pisze p. Zamorski:

„Żydkowie połączywszy się z socyalistami utworzyli Komisyę Tymczasową“.

Trzeci artykuł p. t. „Baczność“ zawiera następujące wezwanie:

„Po wsiach kręcą się ludzie z jakiemiś bloczkami i zbierają składki na „polski skarb wojenny“. Pędźcie ich precz, bo to są składki na żydowsko-socyalistyczna Komisyę Tymczasową.

„Tak samo włóczą się niedorostki i tworzą „związki strzeleckie“, a potem odbierają przysięgę wierności i posłuszeństwa wobec nieznanych wodzów. Jest to ta sama robota żydowsko socyalistyczna“.

Widać źle już z Radą narodową, widać czuje ona, że wszystkie uczciwe i żywe elementy ją opuściły, skoro jej organ chwyta się tak rozpaczliwych oszczerstw i obelg, licząc już tylko na najciemniejszych chłopów, których endecya otrzymała w spadku po ks. Rublarzu.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 5 marca.

W komisyi finansowej

poseł tow. Diamand omawiał reformę wyborczą i zwrócił się przeciw temu, aby wszystkie miasta polskie otrzymały razem tylko 9 mandatów w powszechnej kuryi. Główna wina obecnych stosunków spada na konserwatystów, którzy wyżej kładą własne interesy od interesów narodu.

Jak długo nie będzie przeprowadzona sejmowa reforma wyborcza, musi się głosować przeciw przekazywaniu funduszów z podatku wódczanego i osobisto dochodowego na rzecz krajów. Dalej omawiał szczegółowo stosunki w Galicyi i prosił przewodniczącego, aby mógł mowę dokończyć na dzisiejszem posiedzeniu.

Przewodniczący dr Urban przychylił się do tego życzenia. Następne posiedzenie dzisiaj przed południem.

Reforma podatku domowego.

Subkomitet komisyi podatkowej dla reformy podatku domowego rozpoczął wczoraj obrady nad wnioskami dotyczącymi zniżenia podatku domowo czynszowego. Postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowej. Wniosek posła tow. Rennera, aby wysłuchać przedewszystkiem referentów dla podatku domowo czynszowego, został 4 głosami przeciw 6 odrzucony. Następne posiedzenie dzisiaj przed południem.

Ludowcy grożą obstrukcyą.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wypadek, gdyby rokowania o sejmową reformę wyborczą nie doprowadziły do rezultatu, ludowcy grożą obstrukcyą w komisyi finansowej. Hr. Rey oświadcza, że będzie mówił 4 do 5 godzin, zaś dr Wróbel 12 godzin.

Wiec w sprawie bezrobocia.

Stanisławów, 3 marca.

Olbrzymi wiec przemysłowców, majstrów i robotników w sprawie bezrobocia odbył się ubiegłej niedzieli w wielkiej sali teatralnej im. Moniuszki. Wiecowi przewodniczyli ze strony pracodawców pp Eisenstein i Chodorowicz, ze strony robotników tow. Pawełek i Segenreich, sekretarzowali tow. Kochański i Sokołowski.

Po zagajeniu wiecu przez p. Sztygara, wygłosili referaty p. Lorenc oraz tow. Kobak, poczem przemawiali jeszcze tow. Deneka ze Lwowa oraz posłowie Rauch i dr Lew Baczyński. Następnie uchwalono zwrócić się do starostwa z prośbą, by przedstawiło namiestnictwu grozę położenia ekonomicznego i konieczność pomocy rządu przez udzielenie wydatnego kredytu budowlanego, potrzebę natychmiastowego rozpoczęcia budowy drugiego gimnazyum w Stanisławowie, oraz dalszego prowadzenia robót regulacyjnych w tutejszym powiecie; dalej by starostwo przedstawiło rządowi krajowemu konieczność rozpoczęcia krajowych budowli, dalej by wpłynęło na reprezentacyę obu Kolhininów kolonij i wsi celem bezzwłocznego rozpoczęcia budowy szkół ludowych, wreszcie by starostwo przedstawiło dyrekcyi kolei państw. w Stanisławowie i zarządowi wojskowemu potrzebę uskutecznienia zamówień i całego zapotrzebowania na mundury kolejowe i obuwie komisne dla żołnierzy u miejscowych przemysłowców i rękodzielników, oraz zwróciło uwagę dyrekcyi kolejowej na niewłaściwe postępowanie przez wykonywanie prawie wszystkich robót drukarskich we własnym zakresie, szczególnie w obecnym czasie przesilenia i bezrobocia u drukarzy; dalej uchwalono zwrócić się do magistratu i Kasy oszczędności m. Stanisławowa z prośbą. by uchwalone przez Radę gminną w r. 1912 budowy gminnych domów mieszkalnych rozpoczęto bezzwłocznie, oraz poczyniono starania celem stworzenia funduszu kredytowego przy tut. Kasie oszczędności dla zaliczkowania robót rozpoczętych.

Wiec uznaje konieczność pomocy c. k. rządu dla przemysłowców i rękodzielników w formie, z jaką przychodzi w czasie klęsk elementarnych rolnikom i domaga się zniżenia przemysłowcom i rękodzielnikom na czas przesilenia ciężarów podatkowych o 50%. Wiec domaga się, by zakazano wykonywania wszelkich robót rękodzielniczych w tutejszym zakładzie karnym przynajmniej na czas ogólnego zastoju, a wszelkie roboty rządowe, krajowe i gminne oddawano do wykonywania tutejszym przemysłowcom i by do robót wykonywanych dla potrzeb miejscowych wyłącznie miejscowych robotników używano. Wkońcu wiec wyraził prośbę do posłów miasta Stanisławowa i okręgu o wydatne poparcie akcyi zaradczej przeciw brakowi pracy, oraz wezwał ogół mieszkańców m. Stanisławowa, by wszelkie zapotrzebowania uskuteczniał i zamawiał na miejscu.

Wszystkie powyższe rezolucye uchwalono wśród oklasków, poczem deputacya wraz z posłami udała się do tutejszego starosty, oraz do burmistrza miasta z przedstawieniem życzeń wiecu. Obaj dygnitarze przyjęli deputacyę bardzo życzliwie, obiecując w miarę możności poprzeć akcyę przeciw brakowi pracy.

Wybrana na wiecu stała delegacya, do której zgłosił też przystąpienie burmistrz miasta dr Nimhin, złożona z przedstawicieli pracodawców, oraz mężów zaufania robotników, ma czuwać nad wykonaniem powziętych na wiecu rezolucyj, prowadzić dalej całą akcyę zaradczą przeciw brakowi pracy i w najbliższym czasie zwołać ponownie ogół obywateli na naradę.

Zasługą naszej partyi wszczęcie akcyi przeciw brakowi pracy, to też zarówno robotnicy, jak i pracodawcy, nie szczędzą słów uznania z powodu naszej działalności, w obecnie ciężkiem położeniu bardzo skutecznej i wydatnej.

Przegląd polityczny.

Zbrojenia Niemiec. Na wczorajszem posiedzeniu seniorów parlamentu zgodzono się. aby ferye świąteczne rozpoczęły się z końcem bieżącego tygodnia i trwały do dnia 2 kwietnia. Prezydent parlamentu podał do wiadomości, że kanclerz wyraził nadzieję, iż przedłożenie wojskowe wniesionem będzie dnia 28 marca. Obrady nad tem przedłożeniem mają się rozpocząć dnia 28 marca. Obrady nad tem przedłożeniem mają się rozpocząć dnia 7 kwietnia. Czy przedłożenie o pokryciu wydatków, wypływających z tego przedłożenia będzie również wniesione dnia 28 marca, o tem kanclerz prezydentowi nic nie mówił, lecz zdaje się, że tak będzie.

Konserwatywna frakcya parlamentu odbyła posiedzenie, na którem zajmowano się projektem podatku od majątków. Jak słychać, podnoszono wprawdzie różne trudności, jednakże stwierdzono, że przedłożenie będzie musiało być przyjęte. Podobne usposobienie panuje i w innych stronnictwach, tak, że nie jest wykluczone, że podatek przyjęty będzie prawie jednomyślnie.

Rozpuszczenie rezerwistów w Austryi i Rosyi.

Dziennik wiedeński „Zeit“ donosi, że poczyniono już wszelkie przygotowania do przewiezienia części wojska z granicy północnej. Komendy terytoryalne mają już szczegółowe rozkazy w tym kierunku, a koleje przygotowują wagony dla przewozu żołnierzy. W pierwszej linii rozpuszczonych będzie 30.000 rezerwistów. Natomiast na granicy południowo-wschodniej wszystko pozostanie w dotychczasowym stanie.

Także z Petersburga donoszą, że już dziś nastąpią równocześnie w Wiedniu i w Petersburgu ogłoszenia urzędowe, co do demobilizacyi.

W zatargu rumuńsko bułgarskim, donosi rumuński organ półurzędowy „Politica“, że poseł francuski udał się imieniem przedstawicieli wielkich mocarstw do prezydenta ministrów i przedłożył mu przyjętą przez Bułgaryę formułę oraz zapytał go, czy rząd rumuński nie byłby skłonny powierzyć rozstrzygnięciu mocarstw sprawę sporu rumuńsko-bułgarskiego. Prezydent ministrów odpowiedział, że Rumunia przyjęła medyacyę bez dalszych zobowiązań.

Obradujący w Tryeście kongres albański uchwalił jednogłośnie, aby wielkim mocarstwom przesłać rezolucyę z wyrażeniem podziękowania za decyzyę, aby Albania otrzymała niezawisłość, oraz z prośbą, aby mocarstwa rozpoczęte dzieło możliwie szybko ukończyły. Rezolucya podkreśla interes Albanii w zniesieniu blokady i ustaniu wojny. Po przyjęciu wniosków, przedłożonych w ciągu obrad, zamknięto kongres okrzykami na cześć Albanii i trójprzymierza.

Rokowania pokojowe, prowadzone przez mocarstwa, postępują naprzód. Już wszyscy posłowie w Sofii otrzymali instrukcye i dziś zaofiarują rządowi bułgarskiemu swe pośrednictwo z radą, aby rychło pokój został zawarty. Jak z Konstantynopola donoszą, rokowania pokojowe podjęte będą jeszcze tego tygodnia. Porta dała ambasadorowi Tewfikowi nowe instrukcye, które wykluczają wprawdzie odszkodowanie wojenne, ale natomiast w kwestyi granic pozostawiają mu zupełnie wolną rękę.

W miarę przeciągania się rokowań państwa bałkańskie stawiają coraz nowe żądania. Serbski organ półurzędowy „Samouprava“ pisze, że sprzymierzeńcy nie zadowolą się już odstąpie-

niem Adryanopola Bułgarom, ale Czarnogórcy muszą otrzymać Skutari, a Grecy Janinę, a nadto przyłącza się jeszcze sprawa wysp Egejskich i odszkodowania wojennego. Sprzymierzeńcy bałkańscy muszą bezwarunkowo żądać wypełnienia tych warunków.

KRONIKA.

Środa 5 marca.

Nowiny krakowskie.

Zwycięstwo p. Wolnego nad p. Kosobuckim. Po 6 latach odbyło się wczoraj nareszcie walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej, której dotychczasowy wydział z p. Kosobuckim na czele przez 5 lat bezprawnie urzędował. Jak już donieśliśmy, na parę dni przed walnem zgromadzeniem p. Kosobucki zrezygnował z przewodnictwa, przewodniczył więc na zgromadzeniu p. Stankiewicz.

Przyszło na walnem zgromadzeniu do ostrego starcia między stronnictwami p. Kosobuckiego (koło mieszczańskie) i p. Wolnego (klub rękodzielniczo-mieszczański), przyczem okazało się, że opozycya p. Wolnego posiada olbrzymią większość, bo na 101 delegatów cechów 85 rozporządzających 2550 głosami było po stronie p. Wolnego, a tylko 16 delegatów z 480 głosami stało po stronie p. Kosobuckiego, co przejawiło się we wszystkich głosowaniach.

W dyskusyi nad działalnością zarządu i zamknięciem rachunkowem objawiła się ostra krytyka; zabierali głos pp. Lachowski, Iglicki, Siemek, Wolny, inż. Żmigrodzki i inni. Fachowych wyjaśnień udzielali pp. Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych, oraz radca magistratu Eminowicz i sekretarz Kleja.

Zgromadzenie uchwaliło wstrzymać udzielenie absolutoryum ustępującemu wydziałowi aż do skontrolowania rachunków przez umyślnie w tym celu wybraną komisyę. Rezultat szkontrum komisya ma przedstawić najbliższemu walnemu zgromadzeniu Izby.

Wybory wydziału przypieczętowały zupełną klęskę p. Kosobuckiego i jego stronników.

Do wydziału Izby zostali wybrani pp.: Butelski Jan, Siermontowski Józef, Taffler Maurycy, Repetowski Piotr, Griffel Józef, Wróblewski Jakób, Jarosz Jan, Trembecki Jan, Marchewczyk Jan, Siemek Zygmunt, Stimmler Adolf, Węgrzyn Karol, Major Jan, Knapińska Amalia, Lermer Adolf, Kleinberger Abraham, Schleichkorn Leon, Cekiera Piotr, Bujas Tomasz, Rakisz Szczepan, Wajda Wincenty, Wolny Jan, Żmigrodzki Stanisław, Lachowski Konstanty, Bojarski Wincenty, Iglicki Stefan, Goldberger Majer Maks, Voigt Kazimierz, Mund Hirsch, Armatowicz Bolesław.

Na zastępców członków wydziału Izby zostali powołani pp.: Bernardyński Adam, Stock Adolf, Piasecki Adam, Nowak Józef, Gestring Leon, Jahoda Robert, Król Piotr, Peczenik Ignacy, Rożdżeński Józef, Kirschner Maurycy, Chalawa Józef, Kleinberger Leopold, Buczyński Julian, Romański Karol, Pieniążkowa Ludwika, Schreiberowa Libe, Wałaszek Zygmunt, Zakulski Stanisław, Peterek Franciszek, Różycki Andrzej, Zydroń Wojciech, Salawa Józef, Burzyński Stanisław, Tarczyński Leopold, Dudziak Kajetan, Kudasiewicz Jan, Pickholz Natan, Zakrzewski Wiktor, Scheller Aron, Brabec Antoni.

Następnie nowo-wybrany wydział ukonstytuował się: prezesem wybrany r. m. Wincenty Wajda; I. wiceprezesem p. Zygmunt Siemek, starszy cechu krawców; II. wiceprezesem p. Szczepan Rakisz, prezes Klubu rękodzielniczo mieszczańskiego; skarbnikiem p. Jan Wolny; sekretarzem p. Piotr Repetowski, starszy cechu introligatorów.

III. koncert historyczny odbędzie się we środę 12 marca i obejmie wyłącznie utwory J. S. Bacha. W programie umieszczono wyjątki z najsłynniejszych dzieł jego, jak: „Matthäus- i Johannispassion", „Hohe Messe" itd. W wykonaniu biorą udział pp. Paulina Szalitówna, Wanda Hendrichówna, Henryk Czapliński, Karol Skarżyński i chór mieszany pod kierunkiem dyr. W. Barabasza. Wieczór poprzedzi odczyt dra Reissa p. t.: „Twórcza indywidualność Bacha".

Bilety do nabycia po 2 i 1 K w kasie starego teatru.

O kwestyi żydowskiej w Polsce (z powodu bojkotu żydów w Królestwie) będzie referował staraniem Komisyi oświatowej tow. Emil Haecker w Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.) we czwartek 6 b. m. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny. Po odczycie dyskusya. Zebranie odbędzie się jako poufne na podstawie § 2 ustawy o zgrom.

W wieczorze Beethovenowskim, urządzanym we czwartek 13 b. m. w Związku stow. rob. (Filipa 2, II p.), wezmą udział obok prelegenta dra Józefa W. Reissa także p. E. Loeglerówna (fortepian), L. Dobrzańska (skrzypce), M. Zarankówna (śpiew). Wszystkie wykonawczynie części ilustracyjnej zaszczytnie są znane z ostatnich popisów w krakowskiem konserwatoryum. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety po 20 h w Związku lub w czytelni Uniwersytetu ludowego przy ulicy Szewskiej 16. Dokładny program zostanie jeszcze ogłoszony.

Aresztowanie szajki włamywaczy. W nocy z 12 na 13 lutego dokonano w zamku hr. Platera pod Sokalem włamania i skradziono 14 000 rubli. Już na drugi dzień aresztowano we Lwowie jako jednego z członków bandy Antoniego Poznańskiego, byłego słuchacza agronomii z Rosyi, zaś potem aresztowano w Krystynopolu drugiego spólnika Franciszka Ruszkiewicza. Śledztwo rozciągnęło się na Kraków i tu aresztowano Antoniego Bobela i Wincentego Paparę, znanych włamywaczy. Śledztwo wykazało, że banda schodziła się w mieszkaniu szewca Michała Prokopika przy ul. Kopernika 13, gdzie układano plany wyprawy. Inni spólnicy są też policyi znani, ale ze względu na śledztwo nazwiska są trzymane w tajemnicy.

Dwa pożary. Ubiegłej nocy dwa razy wzywano straż do pożarów. O godz. 12 57 przy ulicy Krakowskiej w domu, gdzie mieści się skład żelaza Freilicha, zapaliła się drewniana ściana wewnętrzna, zaś o godz. 1 30 przy ul. Rakowickiej w domu pod l. 6 na III powstał ogień w paczce z popiołem i śmieciem. Kiedy przybyła straż, wezwana przez mieszkańców sąsiednich kamienic, nie mogła odrazu dostać się do miejsca, w którem powstał ogień, gdyż lokator spał tak mocno, iż nie można go było dobudzić. Strażacy uciekli się do drabinek haczykowych i przez balkony sąsiednich kamienic dostali się do ognia, który wnet ugasili.

Włamania. Do mieszkania pani M. K. przy ulicy Basztowej 1 włamał się wczoraj nieznany sprawca i skradł różne bizuterye wartości 2000 K.

Ogromna awantura powstała wczoraj po południu na ul. Zwierzynieckiej. Wywołało ją następujące zajście: W domu pod L. 23 w mieszkaniu nieznanego z nazwiska oficera od trenu przebywała pewna kobieta, z którą miał się żenić szofer Ficzek. Wczoraj po południu przybył on pod nieobecność oficera do mieszkania i namawiał narzeczoną, aby do niego wróciła. Na to wrócił oficer i rzucił się z szablą na Ficzka, raniąc go w obie ręce. Na krzyk zbiegł się tłum, który wobec oficera zajął groźne stanowisko; zjawił się też policyant, na którego oficer chciał rzucić się i dopiero wydobycie szabli przez policyanta zmitygowało go. Rannego szofera opatrzyło pogotowie.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ulicy Zwierzynieckiej 14: We czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Bohdan Zahorski: „Idee społeczne a psychologia ruchów mas".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We środę od godz. 6—7 wieczorem: Sokolnicki: „Dyplomacya"; od 7—8: Wł. Studnicki: „Austro-Węgry".

We czwartek od godz. 6—7 wieczorem: prof. T. Grabowski: „Historya myśli politycznej"; od 7—8: Radlińska: „Konserwatorya oświatowe".

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: Judasz z Kariothu".
Czwartek: „Szkoła mężów" i „Pocieszne wykwintnisie".
Piątek: „Wieczór trzech króli".
Sobota: „Taniec czynowników", komedya w 4 aktach Leona Birińskiego
Niedziela po południu: „Leci liście z drzewa.." (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Taniec czynowników".
Poniedziałek: „Wolny strzelec", opera w 4 aktach (wykonana przez szkołę prof. Marso).

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od soboty 1 marca do piątku 7 marca włącznie: dramat w 2 częściach „Na gruzach szczęścia"; nadto dwie wesołe komedye, podróż po Norwegii, dramacik amerykański, najnowszy Przegląd tygodniowy, humoreski.

W program wchodzi „Życie Benjamina" czyli „Syn karczmarza bankierem" W roli tytułowej P. Grossmann, artysta teatrów wiedeńskich, rodem z Podgórza. Niedziela $2^1/_2$—11. Codziennie 4—$10^1/_2$.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Pedwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10^1/_2$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki! W tym roku odbędzie się zgromadzenie demonstracyjne kobiet w niedzielę 9 marca o godz. 3 po południu w „Pałacu sportowym" ul. Zielona 57. Obowiązkiem każdego towarzysza i towarzyszki jest zjawić się na tem zgromadzeniu demonstracyjnem. Niechaj więc nikogo z nas tam nie zabraknie.

Komitet P. P. S. D.

Rada miejska. We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. na którem referent komisyi weryfikacyjnej dr Schleicher przedłożył obszerny referat, w którym bez zająknienia stwierdził, że wszystkie czynności przygotowawcze do wyborów (zestawienie list, doręczanie legitymacyj, postępowanie reklamacyjne i t. d.) oraz sam akt wyborczy odbyły się zgodnie z przepisami ustawy. Przeciw aktowi wyborczemu nie wpłynął żaden protest prócz protestu p. Aleksandra Piseckiego z powodu tego, że w Radzie miejskiej nie ma ani jednego Rusina. Postawił następujące wnioski: 1) Na podstawie stanu faktycznego, przez komisyę weryfikacyjną stwierdzonego, uznaje się akt wyborczy 100 członków Rady miejskiej na przeciąg 6 lat, dokonany w dniu 16 stycznia 1913 za ważny. 2) Pismo p. Aleksandra Piseckiego i tow. z 27 lutego 1913 uznaje się za bezprzedmiotowe i w ustawie nieuzasadnione.

Wnioski p. Schleichera jednogłośnie uchwalono, a p. Neuman ogłosił uroczyście rozpoczęcie czynności przez Radę, poczem poświęcił pośmiertne wspomnienie zmarłemu b. prezydentowi Ciuchcińskiemu.

Wybrano następnie komisyę matkę, mającą przedłożyć propozycye co do składu komisyi i sekcyi, a dr Dwernicki zwrócił się z apelem do komisyi matki, aby zreorganizowała niektóre istniejące włonie Rady miejskiej komisye, a nadto zaproponował wybór specyalnej komisyi, a mianowicie komisyi reformy ordynacyi wyborczej do gminy. Wniosek ten uchwalono.

P. Olszewski zaproponował zwołanie specyalnego posiedzenia w sprawie obecnego ciężkiego przesilenia i bezrobocia. Wniosek ten też uchwalono.

Po posiedzeniu Rady rozpoczęła obrady komisya matka, która wybrała swoim przewodniczącym p. Riedla, zastępcą przewodniczącego p. Głąbińskiego, referentem p. Schneidra, a jego zastępcą p. Bol. Lewickiego.

„Kochany pan Piotr". Przed trybunałem karnym rozpoczęła się we wtorek rozprawa, rzucająca wcale ciekawe światło na czystość wyborów wszechpolsko-podolskiej koalicyi, która ciągle jeszcze nie ustaje w skomleniach na nadużycia wyborcze swych przeciwników, a nadto kompromituje prof. Starzyńskiego, jednego z filarów tej koalicyi. Jego hyeną wyborczą, powiernikiem dla dyskretnych spraw wyborczych i protegowanym jest b. egzekutor podatkowy, napędzony ze służby za jakieś malwersacye Piotr Trzyna. Do tego powiernika swych tajemnic wyborczych pisywał p. Starzyński bardzo kordyalne listy, zaczynające się od słów „Kochany Panie Piotrze". Ta inwokacya sprytnej hyenie posłużyła za temat do oszustwa, którego dopuścić się miał do spółki z Janem Przystajko, również egzekutorem podatkowym. Powołując się na swe wpływowe stosunki, wziął on 390 K od niejakiego Jakóba Lewickiego za wyrobienie mu posady egzekutora. P. Starzyński poparł gorąco protegowanego swego protegowanego i napisał bilet polecający do prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu dra Szlachtowskiego. Niestety jednak, zanim protegowany pana Starzyńskiego i jego hyeny posadę otrzymał, dopuścił się jakiegoś przestępstwa, za które został przez sąd ukarany i nadzieję na posadę egzekutora dyabli wzięli. „Kochany pan Piotr" wziął jednak za ową protekcyę 390 K i nie zwrócił ich, a pokrzywdzony kandydat na egzekutora poszedł do sądu szukać sprawiedliwości. Protegowany p. Starzyńskiego oskarżony był ponadto o zbrodnię gwałtu, gdyż po radcy skarbowemu drowi J. Skwarczyńskiemu i referentowi spraw personalnych hr. Kamienobrodzkiemu odgrażał się zabiciem.

Zamach samobójczy. Robotnik Teodor P. usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie na budowie przy ul. Trybunalskiej. Inni robotnicy na czas jeszcze zdołali przeszkodzić temu

Ofiara obowiązku. Do rzeźni drobiu zakradł się we wtorek jakiś złodziej; dozorca rzeźni Jan Świder usiłował go schwytać, a złodziej przebił mu rękę nożem i uciekł.

Aresztowanie zegarmistrza. Do urzędu probierczego zgłosił się we wtorek w południe zegarmistrz Henryk Ohringer, który chciał sprzedać na prze-

topienie 14 złotych pierścionków. Ohringer był już karany za kupowanie złotych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, nie chciano mu więc w urzędzie uwierzyć, że tych 14 pierścionków nabył w drodze legalnej. Policya po spisaniu protokółu wypuściła Ohringera na wolność, a sprawę oddała do sądu.

Odczyty J. Wł. Dawida. Staraniem kółka filozoficznego wygłosi 7, 9 i 10 marca b. r. w wielkiej sali wykładowej instytutu fizycznego (Długosza 8) jeden z najpoważniejszych uczonych polskich p. J. Wł. Dawid, autor wielu cennych prac z zakresu psychologii, 3 odczyty: 1) Psychologia religii (piątek 7 b. m.), 2) O teozofii i teozofach (niedziela 9 b. m.) 3) Zagadnienia złego (poniedziałek 10 b. m.). Bilety wstępu w cenie 60 hal. są wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej, ul. Akademicka. Początek odczytów o godz. 6 wieczorem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^{1}/_{2}$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

W piątek 7 marca odbędzie się w stow. handlowców, Rynek l. 8, I. p., wykład popularno-naukowy p. red. Hankiewicza p. t. „Komuna paryska". Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
Czwartek po południu: „Miód kasztelański".
Czwartek wieczorem: „Życie paryskie".

Z kraju.

Z Żywca piszą nam: Nowozałożony oddział Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Zabłociu Żywcu rozpoczął swą pracę w ubiegłą niedzielę urządzeniem w sali „Sokoła" uroczystego wieczoru pieśni. Pierwsza tego rodzaju atrakcya w Żywcu ściągnęła też cały szereg osób z różnych sfer. Do zebranych zwrócił się słowem wstępnem p. Łopatka, który w krótkich, lecz gorących i serdecznych słowach przedstawił obecną sytuacyę i dążenia narodu polskiego, kreśląc też równocześnie zadania Uniwersytetu Ludowego. Na program wieczoru złożyły się w dalszym ciągu występy pny Hendrichówny i prof. Ludwiga z Krakowa, jakoteż gra skrzypcowa prof. Michejdy i fortepianowa pny Heliankówny. Para krakowskich śpiewaków czarowała wprost zebranych, którzy też i nie szczędzili oklasków. Szczególnie serdecznie oklaskiwano pieśni narodowe, odśpiewane przez prof. Ludwiga, a gdy ten na bis wystąpił z „Warszawianką", burza oklasków nie chciała wprost zmilknąć.

Wieczór pieśni pozostawił też u wszystkich zebranych jak najsympatyczniejsze wrażenie. Cała też masa obecnych zgłosiła przystąpienie do oddziału Uniwersytetu Ludowego, oceniając i rozumiejąc jego zadania.

Żywiecka Rada powiatowa uchwaliła Uniwersytetowi Ludowemu subwencyę 100 K.

Równocześnie z założeniem Uniwersytetu Ludowego założony został Związek strzelecki w Żywcu. Młoda ta organizacya strzelecka, złożona po większej części z młodzieży robotniczej, już wystąpiła ze swemi pracami i przyrzeka rozwój szybki i piękny. W przygotowaniu są już drużyny strzeleckie po okolicznych wsiach.

Nowym placówkom życzymy w ich pracy jak największego powodzenia.

Ze świata.

Odrzucenie interpelacyi socyalnych demokratów w sprawie polskiej. Z Petersburga donoszą: Komisya interpelacyjna Dumy odrzuciła większością 23 przeciw 3 interpelacyę socyalnych demokratów w sprawie cyrkularza ministra oświaty Kasso o języku wykładowym religii na Litwie. Uzasadniali i bronili interpelacyi socyalny demokrata Czchenkeli, członek frakcyi grupy pracy Kereńskij i poseł kielecki Jeroński.

Wystawa „Sztuki" w Berlinie w pałacu Związku artystów berlińskich „Künstlerhaus" będzie otwarta we czwartek dnia 6 b. m. Na materyał wystawowy składają się dzieła wybrane z ostatnich trzech wystaw „Sztuki": w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, dalej szereg dzieł zgłoszonych dodatkowo dla Berlina, między niemi prace niewystawione jeszcze w Krakowie. Urządzenie wystawy berlińskiej objęli: Ksawery Dunikowski i Stefan Filipkiewicz, afisz wykonano według projektu Stanisława Wyspiańskiego, katalog opracował Jan Grzywiński. Wystawa potrwa do końca marca.

Odroczenie strejku generalnego na Węgrzech.

Budapeszt, 5 marca.

Zarząd stronnictwa socyalno demokratycznego uchwalił wczoraj wieczorem **nie** proklamować na razie strejku generalnego. Wyda on manifest uzasadniający tę uchwałę i zastrzega sobie proklamowanie strejku w tym czasie, który uzna za odpowiedni.

W sejmie.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zjawiła się opozycya w komplecie. Gdy rozpoczęła się dyskusya nad reformą wyborczą, pierwszy zabrał głos hr. Apponyi, który imieniem opozycyi oświadczył, że chce wystosować do Izby poważne upomnienie, aby przywróciła porządek prawny w sejmie, naruszony zajściami z 4 czerwca z. r. Następnie krytykował przedłożenie o reformie wyborczej i oświadczył, że opozycya składa uroczystą przysięgę, że ani na chwilę nie porzuci sprawy reformy i tak długo nie będzie brała udziału w obradach sejmu, dopóki porządek prawny nie zostanie przywrócony.

Po tej deklaracyi cała opozycya opuściła salę, poczem prezydent ministrów dr Lukacs wobec oklaskującej go większości bronił stanowiska rządu i oświadczył, że jeżeli opozycya nie zmieni swego zapatrywania, to większość sama załatwi reformę.

Uchwała zarządu partyjnego.

(Tel. od naszego korespondenta).

Budapeszt, 5 marca.

Wczoraj od godziny 4 po południu obradował zarząd partyjny i uchwalił odroczyć strejk generalny. Do ludności wydano proklamacyę, w której oświadczono, że robotnicy gotowi byli narazić wolność, życie i swe organizacye dla uniemożliwienia reformy wyborczej, a miało to stać się przez rewolucyę na ulicy i w parlamencie.

Ale opozycya w sejmie nie zachowała się wcale rewolucyjnie, przez co walka na ulicy stała się na razie bezcelową, gdyż dałaby tylko rządowi sposobność do mordowania robotników. Dlatego uchwaliliśmy na razie odstąpić od strejku, aby robotników nie prowadzić na Manlichery i karabiny maszynowe. Mimo to jesteśmy pewni, że to, co parlament uchwali, nie stanie się prawem. Walkę o prawo wyborcze będziemy prowadzili dalej w różnych formach i dlatego trzeba robić dalej przygotowania.

TELEGRAMY

z dnia 5 marca.

Rozpuszczenie rezerwistów w Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wr. Journal" donosi z dobrze poinformowanej strony: W tych dniach nastąpi zniesienie zarządzeń wojskowych na granicy rosyjskiej, zaś w ciągu marca nastąpi rozpuszczenie rezerwistów na południu. Wzmocniony stan pokojowy będzie utrzymany, ale nie przez zatrzymanie rezerwistów, powołanych w grudniu z. r., lecz przez powołanie w tym miesiącu rezerwistów na normalne ćwiczenia na 14 i 28 dni. Z tych rezerwistów nastąpi wzmocnienie stanu pokojowego kompanii.

W jesieni wejdzie w życie nowa ustawa wojskowa, mocą której nastąpi automatyczne podwyższenie kontyngentu rekrutów o 18 000 na 154.000 ludzi. W jesieni 1914 r. nastąpi dalsze podwyższenie o 5 000 na 159.000 rekrutów.

Gdyby parlament zgodził się na podwyższenie kontyngentu rekruta o 30.000 do 35 000 ludzi, wszyscy rezerwiści zostaliby rozpuszczeni do domu.

Rozpuszczenie rezerwistów w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger" donosi z Petersburga, że rozpuszczanie rezerwistów zacznie się **14 marca.**

Manifest carski.

Petersburg. (Tel. wł.). Dziś pojawi się manifest cara z okazyi jubileuszu Romanowów. Manifest **nie** będzie zawierał wzmianki o stosunkach z Austryą, tylko wskaże na łączność z państwami bałkańskiemi.

Fundusz antypolski.

Berlin. Wczoraj w sejmie pruskim wniósł rząd projekt ustawy o zarządzeniach dla wzmocnienia niemieckości w Prusach zachodnich i w Poznańskiem.

Projekt żąda podwyższenia danych dotąd rządowi na podstawie ustawy kolonizacyjnej 725 milionów marek o **230 milionów**, które mają być użyte na dalsze wzmocnienie niemieckości w obu prowincyach, oraz na dalszą konsolidacyę i wzmocnienie własności ziemskiej.

Motywa przedłożenia zawierają statystyczne dane o użyciu dotychczasowych funduszów i o rezultatach zarządzeń dla wzmocnienia niemieckości. Mimo, że rozwój gospodarczy obu prowincyj szczególnie wyszedł na korzyść tamtejszym Niemcom, niemieckość nie jest jeszcze do tego stopnia umocnioną, aby własnemi siłami mogła w dalszym ciągu prowadzić skuteczną walkę gospodarczą z polskością i zrezygnować z dalszego poparcia przez państwo, zwłaszcza, że Polacy wzmacniają dalej swe stanowisko i czynią postępy, którym można sprostać tylko przez dalsze osiedlanie i wzmacnianie własności niemieckiej.

Trzechletnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż. Najwyższa Rada wojenna oświadczyła się za trzechletnią służbą wojskową, równą dla wszystkich.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. W uroczysty sposób odbył się tu wjazd nowego prezydenta Wilsona do „Białego Domu". Akt urzędowy odbył się na schodach Kapitolu w obecności kilku tysięcy publiczności. — Prezydent najwyższego trybunału związkowego odebrał przysięgę od nowego prezydenta.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Przegląd społeczny.

Zwycięstwo przy wyborach w powiatowej Kasie chorych w Boguminie, odbytych w niedzielę 2 bm., odniosła lista socyalno-demokratyczna, na którą padło 636 głosów, podczas gdy lista niemiecko-narodowa — mimo wszelkich sztuczek kapitalistów i ich naganiaczy — uzyskała zaledwie 135 głosów.

SZKOŁA I NAUCZYCIEL.

Dwutygodnik poświęcony sprawom szkolnictwa i nauczycielstwa.

Przyczynek do urzędowych wskazań galicyjskiej pedagogiki.

W czasie kongresu eucharystycznego w Wiedniu w dniach od 8 do 11 września ub. r. obradował „pod protektoratem następcy tronu“ międzynarodowy kongres wychowania chrześcijańskiego, urządzony staraniem „światowego (?) Związku pedagogów katolickich“. O ile rozchodzi się o stronę zewnętrzną, kongres wypadł wspaniale, zgromadził bowiem nietylko liczną rzeszę uczestników „różnych zawodów i stanów“, ale nadto najwybitniejszych dostojników kościoła i państwa (niedawno zmarły kardynał arcyb. wiedeński ks. Nagel, minister Hussarek), a odbywał się pod podniosłem wrażeniem telegraficznego błogosławieństwa samego ojca świętego. Czy jednak do tej pompy zewnętrznej i do tego scenicznego efektu dostosowaną była naukowa wartość wygłoszonych na kongresie referatów, o tem poważnie powątpiewać należy, a fachowa prasa pedagogiczna innych krajów wypowiedziała się już o tem wcale wyraźnie.

U nas prócz artykułów dziennikarskich, podających ogólny zarys kongresu, nie pojawiła się żadna szersza o nim praca. trudu tego podjął się dopiero p. „radca dworu“ Mieczysław Zaleski, krajowy inspektor szkół, a rzeczonego kongresu „urzędowy“ uczestnik i niedoszły referent. Rzeczą wielce charakterystyczną jest, że „z braku czasu“ nie przyszedł pod obrady właśnie referat o szkolnictwie w Austryi (miał go wygłosić dr Giese, dyr. sem. z Wiednia), tem samem więc nie przyszedł do głosu i nasz pan radca dworu, mający referat ten uzupełnić uwagami o szkolnictwie galicyjskiem.

A szkoda, wielka szkoda! Byliby uczestnicy kongresu zebrani ze wszystkich państw europejskich usłyszeli cośkolwiek o „naszej rodzimej kulturze“, a społeczeństwo galicyjskie dowiedziałoby się z ust kompetentnych, jakie są zapatrywania i poglądy „opiekunki wychowania publicznego“ galic. Rady szkolnej na kierunki oświaty i kształcenie jej głosicieli. Jednak p. radca sam postanowił szkodę tę zmniejszyć i w „Czasopiśmie pedag.“, „urzędowym“ dodatku do urzędowego „Dziennika rozporządzeń c. k. Rady szk. kraj.“, umieścił długi artykuł o kongresie wychowania chrześcijańskiego. Dzięki zatem tej pracy mamy nietylko sprawozdanie z kongresu, przedstawione przez naocznego uczestnika, ale co ważniejsza, jego własne uwagi i spostrzeżenia, a zapominać nie można, że p. Zaleski jest członkiem Rady szkolnej, pisze w jej organie, rozsyłanym „z urzędu“ wszystkim dyrekcyom szkół, jego zatem myśli są niejako delikatnem wskazaniem dla toku postępowania nauczycieli. Pan „radca dworu“ mówi zresztą o tem dość wyraźnie, bo konstatując, że obrady kongresu stały na „wysokim poziomie naukowym“ i obfitowały w „głębokie myśli i wytrawne wskazówki ze strony doświadczonych pedagogów“ i oświadcza w konkluzyi, że „winny one stać się normą dla wychowawców w kołach rodzinnych i w szkołach wszelkiej kategoryi“.

Jakże się zatem przedstawiają owe „głębokie myśli doświadczonych pedagogów“ i na jakim to „wysokim poziomie naukowym“ stały obrady kongresu? W dobie obecnej, gdy rozdźwięk między wiarą a wiedzą stał się podstawą nowego układu czynników wychowawczych, gdy myśl krytyczna pozwalająca rozwijać się wrodzonym właściwościom każdej jednostki staje się linią wytyczną kształcenia charakteru, wszelki nawrót do pęt autorytetu, czy to w formie wyznaniowej, czy wychowawczej, jest nietylko anarchizmem, niezgodnym z duchem czasu i warunkami współczesnego życia, ale wprost zbrodnią wobec „idącego w przyszłość“ społeczeństwa. A temu „pędowi wstecz“ hołdował i hołdować musiał kongres chrześcijański w myśl z góry ułożonego programu, który jeden z mowców reprezentowanych (poseł Baechle) zaznaczył w następujących słowach: ... „Stajemy dziś do walki przeciw wspólnemu wrogowi naszych szkół i naszej młodzieży, przeciw duchowi antyreligijnemu, który wkrada się do szkoły, przeciw tym, którzy chcą z rąk naszych (stronnictw klerykalnych) wyrwać ster wychowania, aby tem łatwiej w serca młodzieży zaszczepić kąkol niewiary i szerzyć wśród niej ducha ciemności!...“ Pominąwszy już, że roznamiętniony mowca, agitując na korzyść własnego stronnictwa, stanął w sprzeczności z wygłoszoną przez samego siebie zasadą, że protestować należy przeciwko „wciąganiu szkoły w wir walk stronnictw politycznych, z których każde pragnie ster wychowania ująć w swe ręce“, podkreślić przecież musimy z ściśle pedagogicznego stanowiska pogląd wsteczny, ujawniający się już w tem wstępnem przemówieniu, a kierunkowi obrad nadający tendencyę, daleką od „naukowego poziomu“. A tendencyę tę wypowiedzieli niedwuznacznie i inni reprezentanci i referenci kongresowi. Dr Willmann w referacie o „stanie nauczycielskim w usługach prawdy chrześcijańskiej“ wypowiedział zasadę, że „podstawą nauczania może być tylko prawda chrześcijańska“; ks. Giesswein, podając wskazówki o „kształceniu charakteru“, twierdził, że „wiedza nie ma w sobie siły moralnej, a dać ją może tylko religia“. żądał „chrześcijańskiej pedagogiki (?) i szkoły wyznaniowej; ks dr Seydl, dyr. semin. duch. w Wiedniu, wywodził, że zapatrywania pedagogiczne opierać należy „na zasadach św. Tomasza z Akwinu; wreszcie ks. Schwager apelował wprost do kongresu, „aby już w szkołach rozbudzano interes i zrozumienie dla pracy misyonarskiej Kościoła“.

Z referatów sekcyjnych poznajemy różne systemy szkolnictwa tak ludowego, jak i średniego — poznajemy kierunki wykładów uniwersyteckich i przejawiające się w budowie tych systemów starcia wpływów kościoła, państwa i społeczeństwa. Zjawiska ciekawe, różnorodne w przejawach, pozwalające jednak wysnuć jeden pogląd wspólny: strach przed wszelkiem nowatorstwem w dziedzinie wychowania i systematyczną walkę z „duchem ciemności“, tkwiącym według „pedagoga“ Baechlego „we wszelkim liberaliźmie“. Walka ta posiada najznamienniejsze cechy w Niemczech południowych. Jak wiadomo, szkolnictwo tamtejsze stoi na wysokim poziomie, a to dzięki głównie usiłowaniom dra Kerschensteinera, twórcy podstaw t. zw. „szkoły pracy“, inaczej „szkoły życia“. Kerschensteiner zorganizował w myśl swego systemu szkoły ludowe w Monachium, a zapatrywania swoje na cel i metodę wychowania przedstawił szczegółowo w pracy o „pedagogice społecznej“ *). Dzieło to wyrobiło mu światową sławę i pobudziło do czynu liczne zastępy naśladowców, zawsze z pomyślnym dla wychowania skutkiem. I oto system ten potępił w czambuł na kongresie chrześcijańskiego wychowania... ks. Cathrein T. J., profesor filozofii moralnej w Nolkenbergu w Holandyi, który zaryzykował nawet zdanie, że „wychowanie należy w pierwszym rzędzie do obowiązków rodziny, a szkoła ma tylko uczyć“. Oczywista, że sąd ten podyktowały duchownemu pedagogowi stosunki polityczne w ojczyźnie Kerschensteinera, gdzie państwo ma decydujący wpływ na ustrój szkół, chciał przeto zakres tego wpływu zmniejszyć. Według zdania ks. Cathreina — w systemie Kerschensteinera „niema miejsca na religijne wychowanie“, zatem jego szkoła nie potrafi u uczniów wzbudzić szacunku dla powagi państwa (?), ani nauczyć ich wierności obowiązkom“. Umoralnienie pracy zawodowej przez usunięcie wszelkiego egoizmu i rozbudzenie ducha wspólności pracy i poczucia odpowiedzialności — owe podstawy systemu Kerschensteinera, to u referenta wiecu czynniki „niewystarczające“.

*) „Begriff der staatsbürgerlichen Erziehung“, von dr G. Kerschensteiner Monachium. 1901.

Referat o szkolnictwie w cesarstwie rosyjskiem wygłosił dr Maurycy Straszewski, profesor uniwersytetu z Krakowa. Scharakteryzował on ucisk szkolnictwa polskiego przez rząd carski, ale całe odium nieszczęścia umiejscowił w niedostatecznym wpływie kościoła katol. i biadał nad tem, że „katecheta ma w gronie nauczycielskiem taki sam głos, jak każdy nauczyciel“. O usiłowaniach prywatnych w celu stworzenia typu wzorowej polskiej szkoły, a szczególniej o tendencyach tamtejszej prasy pedagogicznej powiedział tak mdło i pobieżnie, jak na profesora wszechnicy Jagiellońskiej przystało. Prawda bez osłonek brzmiałaby zbyt rewolucyjnie.

W komisyach najwięcej oczywiście biadano nad bezbożną Francyą, Włochami i Belgią. O Francyi mówił ks. Pernin, który gromy potępienia rzucał na ustawy rządowe z r. 1901 i 1905, na „urągający poczuciu prawa i sumienia“ rozdział kościoła od państwa, nie wykazał jednak na żadnym przykładzie, czy poziom moralności publicznej od tego czasu obniżył się czy podniósł. Skonstatował raczej coś wręcz przeciwnego od celu swego referatu, mianowicie, że przekonania religijne zyskały trwalszą podstawę w opiece rodziny i wyznaniowych stowarzyszeń, że zatem usunięcie nauki religii ze szkoły, nietylko społeczeństwu, ale nawet samemu kościołowi żadnej szkody nie przyniosło. Podobnie mówił dr Boggiano o Włoszech, o owym bezbożnym kraju, gdzie „uniwersytety istnieją bez wydziałów teologicznych“, a uczniowie prywatnych szkół zakonnych „muszą składać egzaminy w szkołach publicznych, gdzie nie zawsze znajdują sprawiedliwą ocenę swojej pracy“ — zaś na szkolnictwo belgijskie wywodził gorzkie żale dyrektor seminaryum z Gandawy dr Rogiers głównie z tej przyczyny, iż „rodzice i opiekunowie mają prawo uwalniać dzieci od udziału w nauce religii“.

Na takim „wysokim, naukowym poziomie“ stały referaty chrześcijańskiego kongresu o wychowaniu. Uczestnicy wysłuchali ich milcząc, jak się słucha „słowa bożego“ z kazalnicy, — głos krytyki nie podniósł się nawet wówczas, gdy referenci głosili horenda pedagogiczne w guście zachwalania „wychowania w internatach jako środka do kształcenia charakteru“, albo polecania swoistości wykształcenia kobiecego przez przyrodę, historyę i.. objawienie (Die Eigenart der weiblichen Bildung nach Natur, Geschichte und... Offenbarung; referentka pani Anna Weigl).

Ale co innego kongres jako demonstracya, a co innego... artykuł w „urzędowem“ piśmie Rady szkolnej, przez p. radcę dworu do wierzenia podwładnym podany. A p. radca Zaleski podaje i własne myśli, pokrywające się w zupełności z „wysokim poziomem naukowym“ i tendencyami wiedeńskiego kongresu. Powiada on bowiem, że wiec „miał być obroną przed zgubnymi prądami niewiary, a więc i przed niewolą wolnej myśli“, miał przedstawić zbiorowo „dotychczasowe postępy pedagogiki chrześcijańskiej, miał złożyć rachunek z postępów, jakie zrobiło dotychczas wychowanie i nauczanie w duchu katolickim, a wreszcie miał też wykazać, jak wiele pracy jeszcze pozostaje w tym kierunku, miał zarazem do tej pracy zachęcić, jej kierunki określić i środki wiodące do celu podać“.

Że zaś to „zachęcenie“ jest leitmotywem urzędowego artykułu urzędowego czasopisma pedagogicznego, nie trudno chyba odgadnąć.

ZAPISKI.

Dwa oblicza posiada spadkobierca Rublarza poseł Zamorski — w sprawach żądań nauczycielskich. W organie dla inteligencyi „Słowie polskiem“ pisał się na wszystkie żądania nauczycielstwa ludowego, w organie zaś dla ludu we „Wieńcu i Pszczółce“ stale je zwalcza, nawiązując zresztą do urobionej tradycyi tego pisma, swoją opinię. Biada też p. Zamorski, iż chociaż p. Stapiński powiedział swego czasu, iż nauczycielstwo winno stać zdala od polityki, to jednak.. nauczycielstwo w zachodniej Galicyi organizuje związki strzeleckie, zbiera na Polski Skarb Wojskowy i stoi na stanowisku Komisyi Tymczasowej. Pominąwszy monstrualność tej zamorskiej logiki — trzeba stwierdzić, iż gorszący się stanowiskiem Stapińskiego

wobec nauczycielstwa p. Zamorski w „Słowie polskiem“ — we „Wieńcu i Pszczółce“ wyraża zapatrywanie, iż szkoda każdego halerza na podwyższenie płac nauczycielom, którym się „zachciewa“ czterech rang. Zaznacza też, iż dla ludu wystarczą początkowe szkółki T. S L i t. p. W „Słowie polskiem“ przyjacielem — we „Wieńcu i Pszczółce“ wrogiem nauczycielstwa — jest ten wszechpolski poseł w „chrześcijańsko-ludowej“ skórze.

Nieodpowiedzialne przyrzeczenia. Przeciw wywodom posłów tow. Diamanda i Rennera w komisyi finansowej, zmierzającym do definitywnego stwierdzenia, iż kwota, przeznaczona na sanacyę finansów krajowych, ma być przeznaczoną na płace nauczycielskie, wystąpił poseł Wróbel. Powiedział on przy tem, iż niema obawy, aby te pieniądze były użyte na inny cel, jak tylko na poprawę bytu nauczycielstwa ludowego w granicach czterech rang urzędników państwowych. Poseł Wróbel zapewniał komisyę w imieniu Koła polskiego. Zapewnienia te są najmniej śmiesznością ze strony p. posła. Wiadomo, iż 1) Koło polskie żadnej takiej uchwały dotąd nie powzięło, 2) konserwatywny sejm zupełnie nie liczy się z opinią Koła polskiego, a komisya sejmowa opracowała już projekt, oparty na skandalicznym pomyśle p. Dembowskiego, zniesienia zaledwie ostatniej klasy płac.

Jakąż przeto wartość mają te nieodpowiedzialne przyrzeczenia dra Wróbla, wypowiadane dla ratowania zagrożonej „autonomii“? Okłamać opinii publicznej nie zdołają.

Ilość szkół ludowych. Według ostatniego sprawozdania Rady szkolnej krajowej za r. 1910/11 mamy 5588 szkół.

Z tego:

1) jednoklasowych	3476
2) dwuklasowych	1232
3) trzyklasowych	18
4) czteroklasowych	390
5) pięcioklasowych	126
6) sześcioklasowych	61
7) siedmioklasowych wydziałowych .	91
8) nieczynnych	194

Skruszony Buzek. Na jednem z zebrań nauczycielskich we Lwowie nazwał poseł Buzek demagogią wniosek tow. dra Diamanda, domagający się zniesienia bonifikacyj gorzelnianych. Uzyskana z tego suma miałaby w myśl życzeń wnioskodawcy być użytą na poprawę bytu nauczycielstwa ludowego. Poseł Buzek wmawiał w swych słuchaczy, iż w myśl ugody z Węgrami rzecz ta jest niedopuszczalną. Wówczas tow Diamand wykazał w pismach złą wolę lub ignorancyę profesora uniwersytetu dra Buzka. Toteż z wielkiem zdumieniem wyczytało w dziennikach nauczycielstwo ludowe, zainteresowane tym sporem między posłami, iż oto właśnie dr Buzek podejmuje wniosek o zniesienie bonifikacyj gorzelnianych i stawia go w Kole polskiem Faktem tym zaprzeczył tem samem wszechpolski poseł zarzutom, poczynionym posłowi socyalistycznemu.

NADESŁANE.

Ponowne rozwiązanie lwowskiej Rady miejskiej? Chodzą pogłoski, że trybunał administracyjny po raz drugi rozwiązał nowo wybraną Radę miejską. W motywach orzeczenia trybunału jest podane, że do nowej Rady powinien był wejść i Maks Geiger, jeden z najsłynniejszych wirtuozów świata, koncertujący codziennie w Hostynnicy.

O łaskawe odwiedziny uprasza *Wohlman.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie komitetu „dnia kobiet“ w Krakowie** odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Kluszek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon ...)